



1.50

M

http://rcin.org/p/498-490

MEMOIRES
D'AMOURETTE.

ALBO

POCHWAŁY AMURETKI

MALEŃKIEY

S U C Z K I.

z Francuskiego na Oyczysty język
przełożone.



w WSCHOWIE. 1782.

w Drukarni J. Kr. Mci uprzywileciowancy
HEBOLDOWSKIEY,



ŁASKAWY CZYTELNIKU.

Każdego Pifarza nayuśilnieyszy o to bywa starunek, iakim sposobem mógłby sobie pochwałę swoich ziednać Czytelnikòw. Naywięcey dzisieyszych czasów pisze z głodu; wielu dla sławy; naymniey zbudowania celem; wszyscy jednakże Pisina swoje miłemi uczynić usiłują. Moie terażnieysze przedsięwzięcie do żadnego z tego troyga nie



należy; gdyż ja iedynie dla tego piszę, ażebym myśli moje drukowane widział. To jest moją panującą chucią. Co jeżeli jest grzechem, jest Familii wrodzonym. Oyciec moy był Autorem; Dziad moy pisywał Księgi; Pradziada mego sposobność w pisaniu, wczoray ieszcze na obwinieniu z korzennego kramu poznałem; a niespodziany pożar sprawił, iż Prapradziada mego Dzieł szacować nie możemy. Czyż mi więc kto będzie miał za złe, gdy wrodzonemu do pisania oprzeć się nie mogę przywiązaniu? Iż nasze Damy y teraz ieszcze miłosne lubią pisywać listy, wcale nas to nie zadziwia. Ponieważ nawet Ewa zbyt uprzeymie do swoiego pisywała Adama; czego oczywisty mamy w Dziełach Ziglera dowód. A ztąd możesz poznać, Łaskawy Czytelniku, moje do pisania powołanie. Lubo zaś ani dla zysku, ani dla sławy, ani dla dobra Oyczyzny, ale szczegulnie dla własnego mego uspokojenia piszę; sądzę iednakże, iż sama tego wyciąga przystöyność, ażebym przychylności twoiey y łaskawey żądał uwagi.

Mo-

Mogę tego przez wzajemną powolność od ciebie wyciągać. Ponieważ tylko z miłości ku tobie przewyciężyłem się, iż teraznieyszey moiey pracy Tytuł *Memoires* daię; Tytuł, za którego pospolite używanie, iako y wiele podobnych dobrodziejstw, dowcipowi naszych Sądów dziękować winienes. Znam Bałwochwalską prawie cześć, którą tego rodzaju oddaiesz Pismom; wiem y dobroć twoię, która y naynudnieyszym wydziwić się nie może rzeczom, byleby tym poważnym były naznaczone słowem, Bo coż innego do tego pobudzić by mnie miało? Pierwszy podobno iestem, który o zwierzęciu *Memoires* pisze. Amaretką moją nie iest żadną Markwisową; ani tego utrzymywać mogę, ażeby z znaczney iakiey pochodziła Familii; albo od Rodziców swoich w młodości zgubiona, w późnych dopiero latach po wielu osobliwszych przypadkach znowu znaleziona była. Nie myślę także przekonać cię, iż pospolitego psa będąc dziećciem, przerażającą pięknoscią y niewzruszoną cnotą, iakiego swego rodu zhołdowała Bochaty-

6

ra. Miłosnych lub uwodzących żadnych tu nie znajduiesz okoliczności; a ponieważ dzieło to na kilku ma się zakończyć kartkach, poznać możesz, iak małe ma z twoimi *Memoires* podobieństwo; które stateczność swoich Rycerzy nie pierwszy, aż w 8. albo 12. dopiero koronuje Tomie. Gdy więc szczególnie tylko z miłości ku tobie piłmu mojemu to daię imię, niewdzięcznym byłbyś, łaskawych na nie nierzućwszy oczu, y z należącym Autorowi nie przeczytawszy go ulzanowariem.

Zbytnią być sądzę rzeczą, myśl moię usprawiedliwiać, iż pła pochwały przedsięwzięłem pisać. Kto zna Amuretkę z ofoby, ten wie, iż iey osobliwsze przymioty warte są, aby wiadomość ich potomości podana była. Kto iey zaś nie zna, temu najwyższym okrześleniem chcę znaną uczynić. Można być upewnionym, iż podłe podchlebstwo moim nie będzie kierować piórem. Cnoty tylko Amuretki wyliczyć, a cała iey stanie pochwała. Gdybym pogrzebową odprawić
mo-

mowę, lub Mecenasa iakiego z szcudro-
bliwości y zasług iego miał chwalić,
wszystkich sztuk używałbym wymowy,
ażebym Słuchaczom moim fałszywą rzecz
podobną do prawdy uczynił, Ale gdy
Amuretkę chcę chwalić, prawdę tylko
powiedzieć należy; która żadney nie po-
trzebuie ozdoby.

O urodzeniu naszej Amuretki nie
wiele osobliwszego mówić się może.
Roku 1771. w Kolnie, wsi nad Elbą,
na świat przyszła. Wieś tę dla tego tu
wyraźnie wymieniam, ażebym oszczędził
potomności powątpienia, przyszłym Dzie-
iopisom nudnego szperania, y innych
tey okolicy Wsiów gorących sprzeczków,
któraby z nich tę sobie sławę przypisy-
wać miała. Przy urodzeniu samym nic
także cudownego się nie stało. Pewny
tamteyszy mieszkaniec, iey opiekun, po-
wiadał mi: iż zaraz z początku bardzo
skomlała, dla czego lękał się, ażebym iey
niez szczęśliwie nie wiodło się na świecie.
Ale dalsze lata pokazały, iż to zabobon-
ne rozumienie fałszywe było. Matka

A 4

iey

icy z dobrego prawda ale pospolitego
mieyskiego pochodziła Domu; Oyciec
zaś icy z pewnego miał być Szlacheckiego
Dworu. Jest to tylko dorozumiewanie
się, które wiele popiera okoliczności.
Lubo zaś cała ta rzecz wielkiej podlega
niepewności, iednakże ponieważ jest nie-
co zwyczajna, żaden z rozumnych lu-
dzi zarzucać tego Amuretsa nie powinien.
Dwóch ieszcze miała braći, których zaraz
po urodzeniu utopiono; y moia Amure-
tka podobnegoby była doznała losu,
gdyby iey powabna od tego nie obroniła
uroda. Tym więc sposobem iedynaczka
pod strażą swey została się Matki; ztąd
nie byłoby dziw, gdyby ją w wycho-
waniu rozpieszczono, w wszystkich za-
tapiano różkoczach, y samowładney po-
zwalano wołności. Ale się to nie stało.
Serdecznie od swoiey Matki kochana
była, która żadney icy nawet niechcąc
powierzyć Mamce, powinnością sądziła,
własnymi karmić ją pierśiami. W dalszym
wieku do wszystkich psich cnót wczesnie
ją przyuczano; to jest: do ostrożności,
wierności; przyjaźnego obchodzenia się

y

y ochędoſtwa. Znacznie w tym przez krótki czas poſtąpiła, a oſobliwſza iey ſpoſobność którą przytym okazywała, krewnych iey wielkicy nabawiła troski, iż nie długo ſwoiego przeciaguie życia. Lecz troſkliwość ta próżna była; co mocną ſtarym ludziom być powinno poćiechę, którzy ztąd poznać mogą, iż chcąc późnego doycć wieku, nie koniecznie być potrzeba głupim.

Przyſzedłszy do lat, iż ſama iuż używić ſię mogła, Matka na ſłużbę oddać ją umyśliła. Muſiała więc ſwoie opuścić pomieſzkanie, y do obcego przeproważyć ſię domu, gdzie ją z wielką przyięto ludzkością. Czyliby Matka iey przy tym rozſtaniu ſię z iedyńie kochaną Corką bardzo narzekala, nie ieſt mi wiadomo; z dalſzego iednakże iey pożyća poznać można, iż iey wiele dobrych na drogę dać muſiała nauk. Przyjaźne y uſłużne iey ſprawowanie ſię, wſzyſtkim miłą ją czyniło; y zykało iey to powabne nazwiſko, które dotąd ieſzcze noſi-

Jedney okoliczności zapomnieć nie mogą: która w iey życiu prawie jest naydziwnieysza. Ażeby Amuretkę zupełnie wydoskonalić, w cudze kraie posłać umyślono. Lubo to niebezpieczną być się zdawało rzeczą, y niezliczone przykłady strachemby napępiać powinny, tym iednakże nie odstręczono. Wiedziano, iż na iey cnotę spuścić się można; którey samey przypisać należy, iż wszystko podług żądania się udało. Tak więc Amuretką w obce była posłana kraie, gdzie wiele młodych pów uwiedzionych zostało. Bez Guwenera nawet iachać musiała; czego pewne miano przyczyny. Bawiła się tam dość długi czas, pòki niespodziany ieden przypadek do powrotu iey do domu nie przywiòdł. Właśnie powrotowi iey przytomny byłem; y przyznać muszę, że mi się mocno zbudował: ponieważ Amuretką czyłte y niewinne z sobą na spowrot przyniosła obyczaje. Dobrodzieiów swoich zapominać, wcale się nie nauczyła: y owszem podwoionemi przymileniami, nadgradzała im, świadczone iey łaski.

Gło-

Głosu swego nie odmieniła; czekała tak iak przedtym; a naymnieyszego nawet śmielnego Cudzoziemców nasładowania w niey nie postrzegano. Tego pojąć nie mogę, iakim stało się sposobem, iż żadnych w swoiey podróży nie narobiła długow. Z początku wierzyć temu niechęciano; ale tak się w istocie pokazało. Dorozumiewam się: iż w żadną grę, ani w miłosne towarzystwo wdawać się nie musiała: lecz swoiey tylko przestrzegała powinności. Z modów y innych nowych osobliwości, naymnieyszey także z sobą nie przywiozła rzeczy. Dla tego to na iey przytaczam pochwałę: ponieważ slyszalem, iż wiele pów o nie iey się pytało; y wieką iey w tym przypilowało prostotę.

Wyznay, Łaskawy Czytelniku, iż moie opisanie baiecznym być ci się zdaie. Z podróży bowiem powrócić bez długow, bez modów y bez zepsucia obyczajów? To jest przeciw wszelkiemu do prawdy podobieństwu! Niechę ci się przeciwiać? utrzymuję iednakże, iżem
pra-

prawdę powiedział. Zadnego odemnie nie wyciągaj dowodu; powinienes mi wierzyć. Nie mówiłbym tego, gdyby prawdą nie było. Czyż to nie oczywisty jest dowód?

Ale widzę, iż doskonalej poznać Amuretkę pragniesz y iakiego jest składu, chcesz wiedzieć. Jakże ia to mam opisać, bez podeyrzenia podchlebstwa? Gdyby między psami znajdowali się Poeci, niewątpię, iż naydowcipniejszy z nich takby ją odmalował. „Ciebie mam „opiewać porywaiąca w zachwycenie Amuretko! ale pierwey ogniem oczu twoich żyły moje zapal, ażebym mógł się „wytłumaczyć dokładnie: Przyrodzenie „wszystkie w ciebie szczerze zlawszy piękności, tak się z ubożyło, iż przez długi „czas nie będzie w stanie, aby podobne wydać mogło stworzenie. Sierć twoia; „twoia prześliczna sierć, przechodzi naymiękcieysze pysznego Persa jedwabie. Na „czole twoim uśmiechają się Gracyo; a „twoie uprzejme uszy zupełnie doskonałeby były, gdybyś ich na nasze nie zamny-

„mykała wzdychania. Oczy twoje Słoń-
 „cami są, które przyjaźnemi ożywiają
 „promieniami; a zapalonym wzrokiem
 „błyskawice y piorunujące Obłoki drzą-
 „cym rodzą miłośnikom. Koralewy twoy
 „pyszczek przewyższa chępiącey się Ju-
 „trzenki Purpurę. Twoie białe pierśi
 „przenoszą w piękności wiecznie na wierz-
 „chołku niedostępnych Alpów leżące śnie-
 „gi. Cóż za dziw, że ferce twoie
 „ztwardego ukute żelaza? Twoie tocz-
 „ne łapki miluchne dźwigają ciało, któ-
 „re szaremi na białym tle cętkami przy-
 „jemnie ozdobiło przyrodzenie. Szcze-
 „śliwy ten, któremu delikatney twoiey
 „dotknąć zdarzy się skórki! Ogon twoy
 „uprzymey y czułej jest siedliskiem Du-
 „szy, która wewnętrzne czucia radosnym
 „okazuje ruszaniem. Daruy mi, Amu-
 „retko, iż moję złożyć muszę Lutnią.
 „Ponieważ z zazdrości moja odstępnie
 „mnie Muza „

Teby były prawie psiego Poety wy-
 razy; a rozumiem, iż wielie z naszych
 nawet poetyczny przyznać musiałby mu

ogień. Ale to jest zbyt długo. Krótsze uczynię ci opisanie, gdy powiem: że Amuretką kształtny łepek, białoszaro porządnie upstrzoną skórę, y wszystkie małego pieska posiada ozdoby. Coż za dziw, że w tak pięknym ciele piękna też psia Dufza mieszka?

Amuretką wie, iż piękna jest; y to znalazłszy ma w spólnie Damami. Ale że ta piękność ani pyszną, ani śmieszniejszą czyni, wtym się od wielu różni. Ustawicznie przed Zwierciadłem nie siedzi; nie maluje się; a nawet miała to sobie za urazę, gdym iey żartem tylko pod prawym okiem chciał muszkę przylepić. Sześć już Damskich przeżyła modów; nie dała się jednakże namówić do odmienienia swoiey, którą sobie być nayprzyrodzeńszą sądzi.

Towarzystwo lubi; oddaje wizyty, y wzajemnie odbiera. Nikt jednakże nie słydział nigdy, ażeby co złego o swoim bliźnim mówiła; albo z złośliwą ciekaw-

kawością o innych pów badała się okolicznościach. O pięknym także nie rozprawia powietrzu; y lubo w karty nie gra, czas iey przecięż nie zdaie się zbyt długi.

Prawda że się ze wszystkiemi nie popolituie; nikiem iednakże nie pogardza. Sprzeczką o pierwszeństwo jest iey najmniejszym statunkiem; iakoż własnemi widziałem oczami, iż iednemu Pudłowi wyższego ustąpiła mieysca, o którym powszechnie wiedziano: iż Oyciec icgo psem tylko był rzeźniczym.

O stroiach y innych ozdobach nie wiele trzyma. Z kilku wiązańiów na szię; y nieco pościeli, cała iey składa się Garderoba. Czyliby y koszyk, w którym lega, do tego nie należał? Prawnicy między sobą rozwiązać mogą.

Pomierność, ktòrey przestrzega, godna jest podziwienia. Nie iada więcey nad apetyt; a przed pragnieniem nie pija

ja nigdy. Wtym tylko do ludzi podobna, iż mocno lubi Kawę.

Te są nayprzednieysze cnoty, które moją ozdobiają Amuretkę; a tych bez wątpienia więcey posiadać musi. Ale tak mało z tego się chępi; iż sam obyczayności iey urazić lękam się, gdybym ją daley chwalił.

Chcę być bezstronny; przytaczając o niey nawet to, co zazdrośliwi tych cnót błędami w niey mianują. Oraz fałszywe ich okażę zdania.

Zarzucają iey: że długo sypia, I że w pościeli ustawicznie leży. Jestże to iaka wina? Nie iestże to raczey oczywisty dowód, iż przynajmniey z Oycowskiej strony, z godnego pochodzi domu?

Mówią: że iest miłosna, Niewinne podobno uważano bagatele, z których złośliwe języki całe budują Romance. Prawda, iż czasami miłosnym podpada ułomnościom; ale najmnieyszy za-
kaz

kaz, a bardziefy iefzcze przyacielskie napomnienie, od wfzyftkiego wftrzymaję nieporządku. W ten czas tylko cnotliwym nazwać fię można, gdy skłonność y fpolobność do złego mając, oboie wfspaniale przewyciężamy.

Powiadają: że iefz zafdrofna. Co ztąd wnofzą, iż zaraz gniewać fię poczyna, gdy obcy pies do iey wnidzie domu. Ale iefz to zafdrość? Nie iefz to raczefy iey czułości dowód? Pies psa naylepiey znać mufi. Widzi ona zapewne; iż te obce psy złośliwy tylko zamysł mają: wybadać fię, co fię w domu dzieie; ażeby na przyfzłych zchadzkach ufzczypliwym o tym mogły fię zabawić opowiadaniem.

Iefzcze mi przychodzi na pamięć: przed kilku dniami pewny moy przyaciel utrzymywał; że Ampretka iefz głupia. Smiałem fię z tego; ale on przy fwoim obftawiał zdaniu, powiadając: iż częftokroć zamysłona y, bez żadney leżąc pamięci, tak daleko fię zapomina, że

B

na-

nawet na ochędostwo swoiey skórki potrzebney nie daie baczności. Mylisz się moy przyiacielu; odpowiedzialem mu: to żadnym nie jest głupstwa znakiem. Amuretką jest w myślach zatopiona, y podobno o odkryciu nowey iakiey prawdy pracuje. Kto wie? ieżeli kwadratury nie szuka Cyrkułu? albo iaką filozoficzną nie jest zatrudniona dowćipnością? W tym zdaniu bardziefy mię utwierdza to, że myśli swoich czyfsto wytłumaczyć nie może; y sam niedawno widzialem, iak łbem w ścianę uderzyła. Czyż to nie są wyfokiey nauki dowody?

Ale dofyć tego. Amuretki urodzenie, przypadki, ciała y umyflu przymioty, fłowem: Amuretki życie y czynności opifałem. Żyie ona iefzcze. Zaflugom iey długo lat życzę przeciagu. Godna iest tego: lecz iest też śmiertelna; a podobno prędzey ten świat opuści; niżeli wielu ludzi, którzy się z tyłu cnót ehelpić nie mogą. O! Wy Poeci, którzy częfłokroć nad zbrodniarza grobem, włafnego szukaiąc pożytku, marnotrawicie

cie pochwały! jeżeliby się stać miało,
 jeżeliby moja żyć przestała Amuretko.
 Szacujcie prawdę, a nie skąpą garść
 Cypryfowych jagód na jey rzucaycie po-
 pioły! Osobliwsze iey sławcie przymioty!
 Zaśnużyła na to Amuretko.

Przynajmniej więcej o niey dobrym
 powiedzić możecie sumnieniem, iak że
 się narodziła y zdechła.





KATALOG
NIEKTORYCH
KSIĄZEK,

Ktore się w Drukarni J. Kr. Mści. uprzywil.
HEBOLDOWSKIEY
w Wschowie znajdują.

- Henrietta, albo Zdobycz Hufsarska. Tom I.
z niemieckiego przetłumaczona. 8. 1781.
3. Złot.
- Ta sama w oprawie à la rustica 3. Zł. 8. gr.
- Pies wściekły, albo sposób doświadczony
leczenia wścieklizny tak na ludziach
jako y na bydłach. 8 1781. 6. Gr.
- Sie-

- Sielanki, Bayki y Powiaſtki. 8. 1779. 1. *21*
- Pamiętnik Zołnierski. 8. 1780. 4. *21*
- Memoires d' Amourette, albo Pochwały
Amuretki małeńkiey Suczki, z francu-
kiego przełożone. 8. 1782. w opra-
wie à la rustica. 15. Gr.
- Nabożeństwo do Pana Jezusa ukrzyżowa-
nego w Kaplicy Wſchowskiey WW.
OO. Bernardynow, odprawujące się co
tydzień w Piątki. 8. 3. Gr.
- Książeczka moralna dla Dzieci, od Jmci.
Pana Kampe. 8. w Wroclawiu. 1779.
3. *21*
- Die auf Anordnung Einer Erl. Königl.
Commiſſion der guten Ordnung feſtge-
ſetzte Feuerordnung vor die Königl. Poln.
Stadt Frauſtadt. Fol. 1780. 15. Gr.

Nota. Te ſame Książki z naydują ſię
nie tylko w Księgarniach Warſzaw-
ſkich, ale też w *Poznaniu u Jmci.*
P. Jana Wilelma Bergmana. W Ka-
liſzu u Jmci. P. Gloca. y Gwiznie
u Jmci. P. Daniela Minberga, Nie-
mnicy y w Krakowie w Księgarni
Jmci. P. Grebla. w Wilnie y in-
dziey.

Do-

DONIESIENIE.

W teyże samey Drukarni z pod Prasy Księgi następujące wychodzić będą.

Informacya dla Gospodarzy względem znaiomości y leczenia Choròb Bydła rogatego, oraz z środkami leczenia (y przydatkiem opisujący Materiam medicam, y roztrząśnieniem pojedynczych środków leczenia po Polsku, po Lacinie y po Niemiecku nazwane. Po Niemiecku zpisana przez Imci P. Anton. Karola de Willburg, a teraz na oyczysty język przełożona. I. Część. 8.

Teyże samey Księgi druga Część opisywać będzie Choroby Owiec, Koni y Swiń, z podawaiącymi środkami ich leczenia.

Palarnia, albo Sposòb na doświadczeniu zastanowiony Palenia Gorzalki z profitem, y przepalenia rònnych Wòdek francuskich y Rosolisow Włoskich, przez B. J. H. W. Henrietty, 2. y 3. Część. 8.



<http://valn.bmgo>

adl.

<http://rcin.org.pl>

F
XVIII. 1.
488-490